Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 9 Katowice, od 27. listopada do 3. grudnia 1929 r. Nr. 48



Numer telef. 1024 | Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce | Numer telef. 1024

Abonament u agentów i na pcozcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.
Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

Na Górnym Śląsku źle się dzieje

czyli w odpowiedzi „Ilustr. Kurjerowi Codziennemu“ z Krakowa

„Ilustr. Kurjer Codzienny“ z Krakowa zamieścił w nrze 320/29 artykuł zatytułowany „Na Górnym Śląsku źle się dzieje“. W artykule tym pisze sobie jakiś półbildowany niedouk, gryzipiórko zpod smoczej jamy, jakiś b. k. k. Fritze z grodu Kazimierza, chłopaczek naiwny, między innemi, że „bez tych przy**byszów, bez tych „goroli“, bez tych przybłędów nie byliby Górnoślązacy uruchomili ani szkół powszechnych, ani szkół ludowych, ani urzędów państwowych“.**

Najpierw powinien ów chłystek i hycel „Kurjerkowy“ wiedzieć, że **szkoła ludowa została** właśnie dzięki tym „gorolom“ zamieniona u nas na **szkołę powszechną,** a więc niema różnicy pomiędzy szkołą ludową i powszechną. Trzeba przedewszystkiem stwierdzić, **że po objęciu G. Śląska przez władze polskie G. Śląsk zalany „gorolami“ nie był, a funkcjonowała kolej, poczta, no i cała administracja należycie. Nie znano wtedy zasady „już się robi“, nie czekano wtedy na odpowiedzi władz miesiącami lub latami, nie znano jeszcze wtedy biurokratyzmu itp.,** jak się to obecnie robi, gdy nasi „ukochani“ bracia przybyli do nas całemi gromadami.

A dalej plecie ten sam gryzipiórko z Pogwizdowa: **„Tysiące Górnoślązaków,** chociaż nie mieli ani wykształcenia średniego, ani wyższego **wyrobiło się za czasów polskich na wyższych i niższych pracowników państwowych, wyrobił się nareszcie typ polskiego urzędnika Górnoślązaka.“**

1. Proszę nam choć jedną setkę górnośląskich urzędników wyższych, lub średnich podać, gdzie i na którym są urzędzie? — Jedyny Górnoślązak na wyższym stanowisku (ale **jeszcze niezatwierdzony**), to p. o. obowiązki Naczelnika Wydziału Zdrowia p. Dr. med. Orszulok. — Na innych nie ma nikogo. A na średnich stanowiskach niema ich, ani 100 w całem Województwie Śląskiem. Nawet na stanowisko woźnego nawet starego zasłużonego Górnoślązaka (nazwisko jego jest Sekuła) nie chciano przyjąć, bo — oświadczono jemu, jest za stary. Ale na jego miejsce przyjęto jeszcze starszego (o 2 lata) człowieka, ale ten był „swój“. P. Sekuła się już przed wojną do polskości przyznawał, jest z zawodu mistrzem blacharskim, dziś pracy nigdzie otrzymać nie może. Dawniej miał pracy w bród, chociaż Niemcy wiedzieli **że p. Sekuła się z kolskością nie tai.** Żeby się o prawdziwości naszych wywodów mogli przekonać nasi czytelnicy, to podajemy jego adres .... Sekuła Katowice, ul. Batorego Nr......

2. Dalej stwierdzam ja osobiście, że jestem „zawieszony“ od 1923 r., a nie wiem za co. Byłem przez 3 dni „profesorem“ przy gimnazjum matematyczno-przyrodniczem w Katowicach. Po trzech dniach „zawieszono mnie. **Nie wiem za co, do dziś dnia.**

Takich wypadków mam więcej „auf Lager“. A przecież ja i ci inni mamy **wyższe wykształcenie,** tzn. **ukończone studje universyteckie z dyplomami uczeln wyższych polskich.**

3. Co do tych „tysiąców Górnoślązaków“, to jest prawdą o tyle, że są, ale **są zagranicą, za chlebem, za pracą, bo jej niema u nas na Górnym Śląsku.** A znowu tysiące są na bruku bez pracy.

Tak wygląda **prawda w rzeczywistości,** której zatuszować się nie da.

4. Co zaś jeszcze do tego „typu polskiego urzędnika Górnoślązaka“, to już nie chcemy w to wchodzić, gdyż moglibyśmy za to zostać **„wzięci w przechowanie“.**

Jan Kustos.

Jak to po plebiscycie p. Korfanty z ramienia klubu poselskiego „starał“ się o ofiary wojenne?

Podczas walk plebiscytowych wciągnięto **obustronnie** ofiary wojenne do walki plebiscytowej. Z strony polskiej jak niem. finansowano **łamanie kości, mordobicie,** oraz **robienie nowych ofiar po poległych podczas walk plebiscytowych na Śląsku.**

Na papierze składało hołdy p. Piłsudskiemu w Warszawie **26 000 śląskich** ofiar z wojny, którym za to przyobiecano posady, podwyższenia renty i odpowiednią opiekę.

Minęło 8½ lat po walce plebiscytowej. Ofiary wojenne do dziś dnia wyczekiwują na ziszczenia się tych sutych obiecanek plebiscytowych. Jak się tej masie odwdzięczył p. Korfanty?

Niebyło się dziwać Rządu Niemieckiemu podczas plebiscytu, że na G. Śl. w sprawach rentowych i opieki nad ofiarami wojennymi nic nie poczynił, gdyż widział, że G. Śl. przepadnie dla Niemiec na zawsze, i przeto niemiał i po co się troszczyć o uregulowanie należących praw tytułem jednolitego zaopatrzenia niemieckiego z roku 1920 obowiązującego na G. Śl. do roku 1925 r., (jeszcze nadal obowiązuje, tylko jej nie chcą stosować. Dop. Red.), na postawie, której ofiarom z wojny światowej przedwojennych przysługiwała nadpłata **z przeklasifikowania poborów rentowych** z ustawy rent wojskowych niem. (Mannschaftsversorgungsgesetz z r. 1906 do Reichsversorgungsgesetz 1920).

Wtenczas kiedy niemieccy urzędnicy panoszyli się w urzędach rent wojskowych i w czasie walk o ziemię śląską, większą częścią bronili tą śląską ziemię przed oderwaniem od Prus przez Polskę, niezałatwiali spraw rent. i związanych z niemi nadpłat, o ile się rozchodziło o polaka inwalidy, lub wdowy i rodziców. Po objęciu ziemi śląskiej przez władzy polskie została masa ofiar z wojny nieprzeklasifikowana, twz. że nie otrzymała swoich należności na podstawie ustawy rent wojskowych niem. z r. 1920 jak wyżej cytowano. — Cóż się stało z obiecankami plebiscytowemi dla inwalidów wojennych wdów, sierot i pozostałych? Jak się ziściły. Zaraz po głosowaniu rozesłano matadorów Zw. Inw. Woj. Ziemi Śl. do domu. Paru pozostałych z pozostałości plebiscytowego majątku się tuczyli. Przegospodarowali miljonowe majątki w Bytomiu Zw. Inw. Woj. J. Śl. spełnił swoje obowiązki plebiscytowe, został zwinięty, ażeby niemógł Rządowi Polskiemu i Województwie na nerwach.

„5-te Nie zabijaj“, mówi Mojżesz

Ale **5-ką (Nr. 5** Listy **„Związku Obrony Górnoślązaków“** do Rady Miejskiej w Katowicach) pobij Sanację i Korfantego, bo wtedy głosujesz na prawdziwych Górnoślązaków!

Nie wszyscy Matadorzy plebiscytowego Związku Inw. Woj. zdezertowali z współpracy o polepszenie bytu ofiar z wojny.

Po przejęciu G. Śląska przez Rząd Polski i zebraniu się Sejmu Śląskiego przystąpili inwalidzi wojenni do **p. Korfantego z delegacją, której nie wysłuchał i nawymyślał tejże, że przychodzą do niego. Oświadczył tenże delegacji, że nie ma czasu na przyjęcie delegacji inwalidzkiej.** Do kogóż mieli się inwalidzi zgłaszać, jak nie do p. Korfantego, kiedy p. Z. z Tarn. Gór podpisywał odezwy w prasie pana Korfantego, za p. Korfantego klubem. Taką odprawę, jak p. Korfanty dał delegacji inwalidzkiej w Sejmie Śląskiem, odprawiał p. Korfanty i klub poselski wszelkie podania o polepszenie bytu ofiar wojny. Niestety gdyż p. Korfanty nieznał życia żołnierza i **nie wie, co to jest być inwalidą.** Może, że ten los jego jeszcze dosięgnie. Projekty ustawy o polepszenie bytu ofiar wojennych wogóle nie znalazły echa rozpatrywania lub załatwienia i do dziś dnia w aktach Kom. Socjalnej Sejmu Śląskiego spoczywają.

Temwięcej starał się p. Korfantego klub poselski **o sprawy kapitału ciężkiego i kleru, którym sypał subwencje i darował podatki przemysłowe itp.**

Nic nie osiągnęły ofiary wojenne z strony p. Korfantego. Żadnych obiecanek nie zrealizował za udzielone jemu poparcie przy wyborach do Sejmu i Senatu Rz. P. i Sejmu Śląskiego. Był zdania, że Sejmowanie jego będzie wiecznie trwało.

Nawet krzywdę wyrządzoną ofiarom wojennym podczas plebiscytu przez urzędy niem. do 1924 r. zamierzał anulować, przezco byłyby tylko poszkodowani pracownicy plebiscytowi i masa ofiar z wojny głosujących na listy polskie podczas plebiscytu których było jak do p. Piłsudzkiego depeszowano około **26 000.** Pod osobistym naciskiem zdołano wydobyć z Sejmu Śląskiego **trzech** miesięczną odprawą za czas **48 i więcej miesięcy mniej płaconej o kilkadziesiąt zł.**

Wtenczas wspólnie z Niemcami N. P. R. i Ch. D. odmówili uchwalenie **6 miesięcznej sumy ryczałtowej tytułem przeklasifikowania renty. Z 48 pp posłów 17 było przeciwko udzieleniu ofiarom z wojny 6 miesięcznej odprawy. 17 posłów Sejm Śląskiego było zatem. 14 pp. posłów się wstrzymało od głosowania nad uchwaleniem biednej masie ofiar z wojny.** Ofiary wojenne liczyli, że Niemcy będą się sprzeciwiali głosować za udzieleniem ofiarom wojennym odszkodowania już z zasady, gdyż zależało im z zasady, a nie z względów gospodarczych kraju polskiego. Nigdy ofiary wojenne nie liczyły, że klub Ch. D., za którym głosowały ofiary wojenne, nieuchwalił 6 miesięczne odszkodowanie. Nawet nic niezamieczał uchwalić ofiarom z wojny.

Niestarał się zupełne o polepszenie bytu ofiar z wojny. Dlatego też ofiary z wojny zwrócić się musieli do Rządu Warszawskiego Centralnego, ażeby raczył otoczyć ich swą czułą **macierzyńską** opieką. **Niestety naiwne ofiary wojenne G. Śl. przekalkulowały się na Rządzie Centralnym i obiecanej czułej opiece.** Wprost przeciwne potraktował Rząd Centralny sfery poszkodowane z wojny z G. Śl. Przyjęło ich się i traktuje ich się z zaopatrzeniem **po macoszemu,** pod każdym względem bądźto w zaopatrzeniu, opiece itp., **uszczuplono im renty nabyte na stałe, mimo, że stan zdrowia nie uległ polepszenie odwrotnie pogorzeniu.** Zamiast udzielić im leczenie odpowiednie, **udziela się takowego w 1. Szpitalu Okręgowym, gdzie Rząd Centralny nie ma odpowiedniej ilości lekarzy do przeprowadzenia operacyj itp. zastosowań metod leczeń, a ofiary wojenne borykać się muszą latami z niewyleczonemi ranami i chorobą, które się pogarszają i pociągają wcześniejszą śmierc inwalidy. Leczenie dawniejsze na Śląsku u lekarzy prywatnych i kasach prywatnych prędzej można było otrzymać, jak w Krakowie,** gdzie się też jest trudno dostać i w którym to Szpitalu stosunki hygjeniczne gorsze były i są jak na froncie, co odstraszająco wpływa na ziomków z G. Śląska, którzy przebywali w Szpitalach w Niemczech, gdzie stosunki hygjeniczne podczas wojny **były wzorowe i leczenie sumienne nie mówiąc o opiece społecznej.** Braki stwierdzień, musieliśmy i w dziedzinne szkolenia ofiar z wojny, jak zatrudnienie wyszkolonych ofiar wojennych. Już te popełnione błędy Rządu Centralnemu można przebaczyć (?!) **prędzej, jak p. Korfantemu na Śląsku, który trzymał ster rządowy Woj. Śl. w ręku i na każde skinienie palcem jego można było załagodzić kwestję zaopatrzenie ofiar wojenne na Śląsku w obrębie Woj. Śl. na koszta Skarbu Państwa. P. Poseł Korfanty i jego klub niechciał wiele słyszeć i się niestykać z masą biedną, których głosy pragną w sposób chytry pozyskawszy p. Z., który podpisywał odewę za cały Zw. Inw. Woj. G. Śl., wykorzystawszy przy wyborach do Sejmu i Senatu w Warszawie i w Katowicach. Jedyny pan Korfanty i Ch. D. klub poselski Sejmu Śląskiego bądź z złej woli, lub niedołęstwa zaprzepaścił zaopatrzenie ofiar wojennych, gdyż mając atuty i siłę w ręku, mógł ofiarom wojennym na Śląsku zagwarantować ustawodawstwo, na podstawie którego mieć mogły ofiary dziś zaopatrzenie odpowiedniejsze.** Zasłużyć na to sobie ofiary zasłużyły.

Ależ po cóż się było p. Korfantemu i Tow. było stykać **z takimi biedakami,** kiedy już ich niepotrzebował, **gdyż w swej manji wielkości i chorobie Karjerowiczowskiej** na Prezesa Rady Ministrów n i e t r o s z c z y ł s i ę w o g ó l e o s w y c h ziomków, którym przyobiecał wiele a spełnił nic więcej, jak rugował ślązaków, inwalidów z posad, a sprowadzał z innych dzielnic jego partji poddanych pracowników.

Otóż to ten sęk całkiego nieodpowiedniego zaopatrzenia i opieka ofiar z wojny i z powstania, które są gorsze niż były przed objęciem ziemi śląskiej przez władze polskie, a p. Korfanty przyobiecywał wręcz przeciwnie. Grzeche popełnione na ofiarach bądźto zpowodu nietraktowania w Sejmie przez p. Korfantego, prośb i projektów ustaw iwalidów itp. i pozostawienie ich na uboczu, Jak strony przez Woj. Śląskiego Rząd Centralny doprowadziło masy ofiar z wojny do zgłoszenia swych żalów przed Ligę Narodów sekcja Mniejszości, która przyrzekła zająć się kwestją ofiar wojennych z wojnie światowej G. Śląska.

Z naszej strony starać będziemy się pokrzywdzonym ofiarom wojennym dopomódz do wywalczenia ich słuźnych praw, za przepaszczonych przez pana Korfantego i zaprzedanych przez Związek Inwalidów Woj. Rzeczypospolitej Polskiej na czele, którego stoi pan poseł Karkoszka, poseł z B. B., którym masa ofiar wojenne ma do zawdzięczenia zawieszenie renty zpowodu, że dochód przewyższa 124 zł. według projektu Rządu, a zaprojektowanego okólnika i deklaracji p. Karkoszki na 149 zł.

Nasze hasło będzie, precz z tym paragrafem zawieszenia renty przy obliczaniu dochodu rentobiorcy. Również precz z wierzchnietwym Zw. Inw. Wojennych, które zaprzedawa masy ofiar wojenne.

Jak Urząd Rent Wojsk. w Katowicach „popiera" inwalidów wojennych

Po 2 letniem leczeniu się w szpitalu w Krakowie na pogorzeniu się choroby nabyłej w wojnie światowej, otrzymałem z Wydz. Pracy i Op. Społecznej Kraków, przyjęcie do Zakładu Szkolnego Kraków, ażeby przeszkolić Zawód. W tymże Zakładzie przebywałem 6 miesięcy, absolwując kurs. Drugi kurs i przygotowanie się do egzaminu, zamierzałem odbyć w domu, z powodu zajść chorób w rodzinie. Na podstawie umowy zgodnej z p. kierownikiem Dr. Garńczarczykiem i Wydz. Pracy i Opieki Społ. Katowice, miałem otrzymać wypłaconą skapitalizowaną rentę wojskową, na dalsze studje.

Warunkiem ostatecznym wypłaty skapitalizowanej renty wyznaczył p. Dr. Garńczarczyk wypisanie się z Zakładu Szkolnego. Polecenie po Dr. G. spełniłem. Przyniosłem zwolnienie, a **renta skapitalizowana nie została mi wypłacowna.**

Nie mam ani zatrudnienia, ani zarobkowania. Pan Dr. Garńczarczyk pozbył mnie w sposób nie ładny, zaopatrzenia i również mej rodzinny, gdyż Zakład Szkolny w Krakowie zabezpieczył mnie i mej rodzinie zaopatrzenie na czas 1 roku. Pan Dr. G. skazał inwalidę wojennego i rodzina **na szkolenie głodomora.** To też dobry zawód p. Drze. Pan dawa ofiarom wojennym dobrą szkołę. W tym wypadku udało się p. Drowi w podstępny spósb ponownie nabrać na kawał. Nie można liczyć dziś na słowo doktorskie p. G., prędzej można cyganowi uwierzyć. Przysługuje WPan Drowi G. dyplom honorowy za czyny wykwalifikowania ofiar wojennych za głodomorów. Ostrzegam mych kolegów przed p. Doktorem Garńczarczykiem. mp. Kańczyk.

Jak to „swoi" z Małopolski tuczą się nawet na Wołyniu pracą i pieniędzmi Górnoślązaków

Z Wołynia donoszą:

Od kilku lat znajduję się na Wołyniu i wpada mi w rękę „Il. Kujer Krakowski" z dnia 22-go lutego 1929, nr. 320, pod tytułem „Źle dzieje się na Górnym Śląsku". Treścią tegóż artykułu jestem mocno zdziwiony, chociaż tak już dobrze znana mi jest strona „Il. K. Krak." wychwalanie siebie i wszystko co jest małopolskie. Nie mam poglądu na sprawy toczące się obecnie na Górnym Śląsku, lecz zato zdala od Górnego Śląska jest jedna placówka górnośląska, własność powiatów górnośląskich, prowadzona od samego początku przez jednego bierownika z Kongresówki, a następnie samych Małopolan. Tą właśnie placówkę górnośląską i doskonałość gospodarki „fachowców" z Galicji postawiam jako przykład, gdyż znajduje się tutaj na Wołyniu jedyna tylko ta sposobność obserwacji. Razu jednego dowiaduję się, że Sejmiki Górnośląskie zakupiły tereny pod eksploatacje kamienia. Zakupiono teren, zaangażowano byłe jakich **łazików do biura i rozpoczęto** pracę. Po niedługim czasie przyjeżdża Kontroler z Sejmiku Katowickiego, wzgl. Starostwa do zbadania rachunków. Następuje badanie rachunków i **usunięcie z miejsca dyrektora.** Coś musiało być nie w porządku, gdyż tak nagłe usunięcie? Mówiono coś o braku kilka tysięcy złotych w kasie. Na stępca przyszedł, lecz widząc sam, że nie jest wstanie poprowadzić przedsiębiorstwa, sam podziękował. Na jego miejsce przychodzi trzeci inżynier i dalej brać się do roboty, pracuje, modernizuje, co się tylko da i dochodzi do tego, że całe przedsiębiorstwo stoi przed ruiną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nasza lista kandydatów do wyborów nosi nr. 5

Nasi kandydaci dają najlepszą gwarancję, że będą pracować dla dobra ludności tubylczej miasta Katowic:

1. Jan Kustos, wydawca i redaktor, Katowice, ul. Andrzeja nr 14.
2. Antoni Krawczyk, mistrz kowalski, Katowice, ul. Stanisława nr. 8.
3. Józef Wieczorek, emerytowany mistrz stawidłowy, Katowice III, ul. Zarębskiego nr. 13.
4. Jan Jochemski, inwalida wojenny, Katowice, ul. Dąbrowskiego nr. 9.
5. Jan Pająk, mistrz elektrotechnik, Katowice II. ul. Markiefki nr. 55.
6. Augustyn Smoleń, kupiec, Katowice, ulica Kościuszki nr. 5.
7. Tomasz Styś, emerytowany kierownik pociągu 1. kl., Katowice, ul. Zielona nr. 23.
8. Teodor Kohlbrenner, emerytowany kierownik pociągu 1. kl., Katowice, ul. Raciborska nr. 22.
9. Jan Hanke, robotnik, Katowice III, ul. Wojciechowskiego nr. 75.
10. Tomasz Gaweł, woźny Komisji Mięszanej, Katowice, ul. Krasińskiego nr. 3.
11. Walenty Skrzyś, emerytowany kolejarz, Katowice, ul. Kochanowskiego nr. 7.
12. Wojciech Wadas, emerytowany kolejarz, Katowice, ul. Raciborska nr. 9.
13. Ryszard Szaffarczyk, bezrobotny, Katowice, ul. Sienkiewicza nr. 13.
14. Antoni Radwański, emerytowany kolejarz, Katowice, ul. Kordeckiego nr. 1.
15. Paweł Komander, robotnik fachowy, Katowice, ul. Dąbrowskiego nr. 9.
16. Jan Rajski, robotnik, Katowice III, ulica Janasa nr. 3.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Rok 9 Nr. 48

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Korfanty's Kampfmethoden vor den Wahlen

Dass Korfanty und die Sanacja alle Hebel in Bewegung setzen, um die oberschlesische Bevölkerung für sich für die Wahlen zu gewinnen, ist erklärlich, zumal beide wissen, dass sie **herzlich wenig Anhang bei der Bevölkerung besitzen.** Korfanty hat in einer seiner letzten Nummern der „Polonia" sogar angekündigt, dass er den Skarb Śl. verklagt hat und zwar um die Sejmdiäten. Er habe darin geschrieben dass, falls er den Prozess gewinnen wird, er den oberschlesischen Armen diese Gelder zur Verfügung stellt. Der Plan Korfanty's ist zu durchsichtig, als dass man nicht wissen könnte, was Korfanty dadurch beabsichtigt. Das Schönste ist, dass dies der Rechtsanwalt Korfantys Mroczkowski dementiert.

Unzweifelhaft wird sich die oberschlesische Bevölkerung darüber klar sein müssen, dass der Schlesische Sejm bereits heute seit **289 Tagen nicht mehr da ist. Korfanty hat also so lange gewartet, damit er diese Angelegenheit als Wahlpropaganda ausnützen könne. Die oberschlesischen Armen haben von der Freigiebigkeit des Korfanty bis jetzt herzlich wenig gespürt.** Hat er ja bloss für die Schwerindustrie im Sejm etwas übrig gehabt.

Derselbe Korfanty versucht auch Leute anderen Parteien auf seine Liste zu stellen, um dadurch bei der Bevölkerung den Eindruck erwecken, dass die anderen Parteien mit ihm corform gehen. **Die Personen, welche sich das gefallen lassen, warnen wir. Denn wenn sie sich bis jetzt noch nicht von den Ränkespiel und den Instrigen Korfanty's nicht überzeugt haben, so ist diesen wirklich nicht mehr zu helfen.**

Immerhin ist es bezeichnend und für uns von grosser Wichtigkeit, dass Korfanty bereits ziemlich lange vor den Wahlen seine Karten aufgedeckt hat.

Der Plan Korfanty's durch Aufstellung seiner Person als Spitzenkandidat, die oberschlesische Bevölkerung für sich zu gewinnen, ist klar. Korfanty ist wirklich nicht so uneigennützig, dass er seine Zeit dabei vergeudet, wo er nichts dafür erhält. Bekanntlich fungieren die Stadtverordneten ehrenhalber. **Korfanty speziell gehört zu den Leuten, die sich für jede und wenn auch die kleinste Mühle anständig bezahlen lassen. Von einer uneigennützigen Aufopferung für das Gesamtwohl der oberschlesischen Bevölkerung ist bei Korfanty keine Rede.**

Deshalb soll sich die oberschlesische Bevölkerung gerade jetzt vor den Wahlen vor Augen halten, was ihr Korfanty bis jetzt angetan hat.

Wer seine Stimme, sei es dem sog. „Katolicki Blok Ludowy", (Korfanty), sei es der Sanacja, abgibt, der lässt sich als Sklave noch in Acht und Bann erklären.

Wunderbare Praktiken im Urz. Skarb. I in Katowice!

Nachdem der aus Mysłowice herausdelegierte Naczelnik Krysa in Katowice in Vertretung seine Mandaty Karne, an die Steuerzahler samt seinen wunderbaren Ausführungen abschickt, stellen wir wiederum folgende (einstweilen) Fälle fest:

1. Ein Kaufmann B., ul. Batorego, hat seine Steuern in Höhe von **175 Złoty**, rechtzeitig eingeliefert, wofür er eine Quittung besitzt. Einige Zeit darauf kam wiederum ein Steuerbeamter, um dieselben Steuern. Als B. ihm die Quittungen vorgezeigt hatte, war der Beamte perplex. Nun heisst B. **Josef** mit Namen. Sein auf einer Grube beschäftigter Sohn heisst auch Josef. Der Urz. Skarbowy I sandte an die Grube ein Pismo, dass dem Josef B. die **175 Złoty** von seiner Löhnung abgezogen werden sollen, was die Grube getan hat.

Diese unerhörte Massnahme, dass man an einem Kinde, der für die von seinem Vater bezahlten Steuern noch einmal zahlen soll, diese Massregel anwendet, spricht genug für die **„Buchführung"** der Kasa Skarbowa und für die **„Zusammenarbeit"** dieser Kasa mit dem Urz. Skarbowy.

2. Ein anderer Steuerzahler erhielt von demselben Urz. I ein Pismo, datiert vom 14. November 1929, erst am 25. November 1929. Er soll sich aber schon spätestens bis zum 26. November 1929 dazu erklären. Unterzeichnet hat dieses „Dokument" **p. Krysa** (I. V. Naczelnik von Urz. Skarbowy I in Katowice).

Wir werden dem p. Krysa schon auf die Beine helfen. Er kann versichert sein, dass er hier mit seinen Methoden, die er in Mysłowice als Naczelnik angewandt hat, hier in Katowice nicht so lange Glück haben wird.

Panie Krysa, die Oberschlesier können auch noch lesen und auch — — schreiben.

Bei einem Kaufmann K., ul. Powstańców in Katowice kam schon das dritte Mal der Steuerexekutor um **570 Złoty** Steuern einzuziehen. K. zeigt ihm jedes Mal die Quittung über die bereits bezahlte Summe. Da sagte der Exekutor: „Dass muss ein Irrtum sein, vielleicht hat dies die Kasa Skarbowa nicht eingetragen". Trotzdem kam der betreffende Exekutor zum 4. Mal.

Also doppelte Buchführung: Będzin-Sosnowice. Pan Chmura und Pan Krysa, können sich freuen!

Wyrób krajowy — oder unsere Eisenbahnlokomotiven!

Eine Grube brauchte eine Lokomotive für eine Schmalspurbahn. Um die Landesprodukte zu unterstützen, wurde diese bei der Firma Cegielski in Poznań gekauft. Nach 6 Monaten war die Lokomotive so arbeitswillig, dass man sie zur Hauptreparatur zurückschicken musste.

Natürlich darf unsere D. K. P. Katowice nicht dahinter stehen. Sie hat auch bei derselben Firma 6 grosse Lokomotiven bestellt. 3 von ihnen mussten bald nach kurzer Zeit zur Hauptreparatur zurückgeschickt werden. 3 von denen sehen nach 1¼ Jahr so schön aus, dass die Nieten wie auch der Lack bereits abgefallen sind. Kommt ein solcher Parowóz nach Beuthen, resp. Gleiwitz, so sagen die deutschen Eisenbahner: **„Ein polnischer Panzerzug ist angekommen"**, denn der Lack ist von diesen Lokomotiven bereits längst abgefallen.

Aber Wyrób krajowy muss sein. Und wenn selbst der Staat dadurch unglaublichen Schaden hätte.

Die Eisenbahnlockführer beschweren sich, dass man ihnen zwecks Beheizung der Lokomotiven Kohle 3. Kategorie zur Verfügung stellt. Die Kohle ist so gut, dass es von ihr mehr Schlacke gibt, wie man Kohle rein gegeben hat. Wie wir erfahren, soll diese Kohle von der Grube sein, deren niemand haben will. Aber so wird gespart, damit die pp. Naczelnikes mehr Prämien bekommen.

Lässt sich der Związek Maszynistów Kolejowych dies gefallen? Panie Peczke, was sagen Sie nun als Naczelnik Wydziału dazu.

Ein „Ruhmesblatt" für Dr. Regorowicz!

In der Szkoła Budowniczych in Katowice sollte ein neuer Direktor angagiert werden. Der frühere war einer aus Lodomerien. An seine Stelle meldeten sich 6 Kandidaten. Der Zw. Polskich Samodzielnych Budowniczych wollte nun einmal die Unparteilichkeit des Wydział Oświecenia Publicznego mit seinem Naczelnik Regorowicz kennen lernen und überliess ihm die völlige Freiheit über die Entscheidung, wen er von den 6 Kandidaten wählen würde.

Und siehe da: Es wurde einer aus Sibirien angagiert, Steckiewicz mit Namen, der heute über 160 Punkte mehr Gehalt bezieht.

Aber p. Steckiewicz brauchte eine Stenotypistin. Keine Oberschlesiern war dazu fähig, kein Invalide, kein Aufständischer. Nein eine Swoja musste angagiert werden, die den urpolnischen Namen Hagemayer führt, eine Tochter eines Professors aus Tarn. Gory, der auch von Drüben stammt, die mit 350 Złoty monatlich besoldet wird.

Da Panna Hagemayerowna kein Typfräulein des Berufes ist, so musste auch p. Direktor Steckiewicz amtlich typen. Als er aber zum ersten Male die Maschine gesehen hat, so erklärte er: **„Dlaczego ta maszyna nie ma głosek według abecadła?"**

Wir fragen den Polski Zw. Samodzielnych Budowniczych an, ob er gewillt sei diesen Oberdirektor aus Sibirien mit einer derartigen Fachkenntnis mit seinem Typfräulein weiter tollerieren?

Aber Pan Naczelnik Regorowicz hat er sich immer gerühmt, dass er keine Parteien kennt, ist er ja erst 42 Jahre alt, und in Oberschlesien erst seit Januar 1929, so dass er wirklich keine Möglichkeit gehabt hat, sich mit denjenigen Oberschlesiern sich vertraut zu machen, die nicht nur Maschinenschrift kennen, sondern auch noch dazu zu stenographieren verstehen.

Ein neues Blatt einer Brennessel für den Lorbeerkranz des p. Naczelnik Regorowicz.

Gedenke, daß Du den Sabbath heiligest oder was geht den Verband der Reserveoffiziere die Innehaltung der Sonntagsruhvorschriften an?

Schon Moses hat im Alten Testamente unter anderem folgendes Grundgebot an die steinernen Tafel aufgeschrieben:

„Du sollst den Sabath heiligen". So hiess die Vorschrift. Die Juden halten bis auf den heutigen Tag diese Vorschrift inne.

Bei den Katholiken wie auch bei den Christen überhaupt geht es anders. Es existiert in Katowice ein Verband der Reserveoffiziere, dessen Vorsitzender unser Stadtoberhaupt Dr. Kocur ist. Der 24. November 1929 war nicht nur ein gewöhnlicher Sonntag, ja es war der einzige Tag im Jahre, der den Toten gewidmet ist, nämlich der Totensonntag. Aber

„5. Du sollst nicht töten" sagt Moses



Aber mit dem Zettel **Nr. 5** schlage tot die Sanacja und die Liste Korfanty's des umgekehrten Moses. Die Liste garantiert Dir, daß die Oberschlesier die Oberhand haben sollen!

was geht dies die Reserveoffiziere an? An diesem Sonntag haben wiederum die Herren Reserveoffiziere hinter dem Park Kościuszki die Knalle in die Hand genommen und geübt, ob sie noch gut schiessen können. Ausgerechnet war es in der Zeit von 10—12 Uhr vormittags, also während des Hauptgottesdienstes.

So wird also die Sonntagsruhe von dem Verband der Reserveoffiziere respektiert.

Herr Dr. Kocur müsste dafür zum General befördert werden.

A. T. Wahrheitsliebe

A. T. als Da-Da-ist und Moralist.

Auf unseren letzten Artikel über das Ränkespiel des Oberschlesiers aus Westfalen, bekam A. T. die Tollwut. Weder ein noch aus, konnte er. Gewinselt hat er wie ein begossener Pubel. Rausringen wollte er sich wie eine Schlange. Lügen tut er wie gedruckt. Als Beispiel folgendes:

Den Dr. M. hat ein gewisser Liebek wegen Beleidigung verklagt. Nach Vernehmung dreier Zeugen zog der Kläger Liebek, **die Klage zurück.** Daraus machte A. T. den Dreh und schrieb in seiner „Katholischen Volkszeitung", dass sich Dr. M. mit Liebek geeinigt hat. Man sieht wieder, mit welchen Methoden A. T. arbeitet.

Kein Wunder, denn über A. T. äussserte sich unter Zeugen Frau U.: **„Mama, ich geh' nicht mehr zu ihm hin, denn bei ihm kann man nur dann etwas erreichen, wenn man sich ihm hingibt."**

A. T. wird uns darauf antworten, dass Frau U. ihm eine **eidesstaatliche** Versicherung unterschrieben hat, dass sie das nicht gsagt hat, **jedoch habn wir dafür 6 Zeugen, dass das Frau U. dies vor ihnen erklärt hat.**

Und nun über die Wohnungsschiebung, Panie A. T.: Sie haben behauptet, dass es keine Verhandlung vor dem Wohnungsamt gegeben hat. Es stimmt, denn die Verhandlung fand statt, **vor dem Mietseinigungsamt, wobei A. T. zu kurz gekommen ist.** Merkwürdigerweise will Dr. Biały als Kreisarzt nicht sehen, dass Dr. Wiesner längst nach Deutschland verzogen und polizeilich von Rybnik abgemeldet ist. Trotzdem hängt die Tafel Dr. Wiesner's noch weiter, und in der Wohnung sitzt und ordiniert unberechtigter Weise **durch stillschweigende Duldung des Kreisarztes Dr. Biały, Dr. Dadaszyński,** der eine **zweite Praxis in Rydultowy durch seinen Vertreter ausüben** lässt.

In einer der nächsten Nummern werden wir darüber berichten, wie Vater und Sohn bei einem Dienstmädchen ein Kindlein gezeugt haben, das mit gonorhöischer Augenentzündung zur Welt kam, dann gestorben ist und der Vater das Gutachten über die Ursache des Todes abgegeben hat. (Was und wieviel die Frau des Vaters dem Dienstmädchen gegeben, wissen wir auch.)

Die Gesundheitsbehörde kann bei uns darüber Aufklärung erhalten, weil wir es aus bestimmten Gründen nicht deutlicher sagen können.

Herr A. T., Sie sind doch nahe der Quelle, weshalb berichten sie nicht darüber? — Vielleicht aus Pietät oder aus gewissen anderen Gründen. Wir haben auch einen Zeugen noch, vor dem Sie geäussert haben, dass Sie speziell zu einem X. ein Dienstmädchen, resp. irgend eine Frauensperson delegiert haben, auf dass sie genau beobachte, ob zu dem X., die Tochter eines anderen X. kommt.

Noch eine Frage? Haben Sie, verehrter Herr Trunkhardt, bei der Instalierung des Dr. Dadaszyński in die Wohnung nach Dr. Wiesner von irgend einer Seite nichts dafür bekommen? — Weshalb haben Sie telephonisch erklärt: **„Pa-pa-pa-panie, i-i-ich wi-wi-w-iwill da-da-da-davon ni-ni-nichts wissen, da-da-da-dass ha-ha-ha-hat Dr. X. ge-ge-gemacht".**

Wofür kam der Ordenregen?

Es war während der Plebiszitzeit. Ein bekannter Zahnarzt, der ein Ziomek von Dr. Rogaliński, dem Kreisarzt von Pszczyna ist, begab sich eines Tages zur einer Plebiszitversammlung in den powiat Pszczyna. Verdroschen wurde der Zahnarzt bis auf die Knochen. Darauf sagte Dr. Rogaliński, der heutige Kreisarzt von Pszczyna: **„Alež Józku, pocóž się mięszasz w sprawy Ślązaków, niech się Ślązacy biją o swój Śląsk."**

Und dieser Mann d. h. Dr. Rogaliński, bekam das goldene Verdienstkreuz, um die Eroberung Oberschlesiens, resp. um dessen Angliederung an Polen.

Ein anderer Fall. Der Gutsbesitzer Grząka aus Ratibor, erhielt auch ein Verdienstkreuz, aber leider bloss nur ein silbernes. Dessen Sohn erhielt dasselbe, **auch bloss aus Silber.** (Beide haben es wohl verdient.)

Unsere Liste für die Kommunalwahlen in Katowice trägt die Nr. 5

Nachstehende Kandidaten geben hierfür die beste Garantie, dass sie die Interessen der Oberschlesier wahren und für das Wohl der Stadt Katowice sorgen werden.

1. Jan Kustos, Verleger und Redakteur, Katowice, ul. Andrzeja Nr. 14.
2. Antoni Krawczyk, früherer Schmiedeobermeister, Katowice, ul. Stanisława Nr. 8.
3. Jozef Wieczorek, pensionierter Stellwerksmeister, Katowice III, ul. Zarębskiego Nr. 13.
4. Jan Jochemski, Kriegsinvalide, Katowice, ul. Dąbrowskiego Nr. 9.
5. Jan Pojonk Meister für Elektrotechnik, Katowice II, ul. Markiefki Nr. 55.
6. Augustyn Smoleń, Kaufmann, Katowice, ulica Kościuszki Nr. 5.
7. Tomasz Styś, pensionierter Eisenbahnzugführer 1. Kl., Katowice, ul. Zielona Nr. 23.
8. Teodor Kohlbrenner, pensionierter Eisenbahnzugführer 1. Kl., Katowice, ul. Raciborska Nr. 22.
9. Jan Hanke, Arbeiter, Katowice III, ul. Wojciechowskiego Nr. 75.
10. Tomasz Gaweł, Amtsdiener bei der Gemischten Kommission, Katowice, ul. Krasińskiego Nr. 3.
11. Walenty Skrzys, pesionierter Eisenbahner, Katowice ul. Kochanowskiego Nr. 7.
12. Wojciech Wadas, pensionierter Eisenbahner, Katowice, ul. Raciborska Nr. 9.
13. Ryszard Szaffarczy, Arbeitsloser, Katowice, ul. Sienkiewicza Nr. 13.
14. Antoni Radwański, pensionierter Eisenbahner, Katowice, ul. Kordeckiego Nr. 1.
15. Paweł Komander, Facharbeiter, Katowice, ul. Dąbrowskiego Nr. 9.
16. Jan Rajski, Arbeiter, Katowice III, ulica Janasa Nr. 3.

A. T.'s Mandant kläglich reingefallen!

Gestern, d. h. den 26. d. Mts., wurde das Urteil vor dem Sąd Okręgowy Cywilny in Katowice in der Zivilsache Liebek contra Miedniak veröffentlicht. Die Klage wurde abgewiesen. Liebek hat bekanntlich 55 000 Złoty Schadenersatz von Dr. Miedniak verlangt, indem er die unsinnige Behauptung aufstellte, als ob Dr. Miedniak an dem Tode der Frau Liebek Schuld gewesen wäre.

Liebek hätte die Klage überhaupt nicht angestrengt, wenn ihm sein Busenfreund Arthur Trunkhardt, der Herausgeber und Verleger der „Katholischen Volkszeitung" nicht dazu geraten hätte, indem er den Herrn Dr. Miedniak in der gemeinsten Weise in der äusserst „Katholischen" Volkszeitung angegriffen hat. Herr Dr. Miedniak als drittester Arzt in Rybnik, hat dadurch eine Satisfaktion erhalten.

Wir fragen an:

1. Durch wen und auf Grund wessen Gutachtens hat Liebek das Armutszeugnis erhalten, zumal sich der Richter K. bei einer Verhandlung in Rybnik selbst darüber gewundert hat, wieso und auf welche Weise Liebek zu einem Armutszeugnis in einer Zivilklage gekommen ist, nachdem er selbst ein photographisches Atelier hat?

2. Wir fragen die Stadt Rybnik und speziell Herrn Bürgermeister Weber an, ob jetzt die Kosten die Stadt übernehmen will, nachdem Liebek den Prozess verloren hat.

3. Festgestellt wird, dass Rechtsanwalt Dr. Kozakowski den Liebek in einer Prozessache in Rybnik vertreten hat, obwohl Kozakowski von Katowice nach Rybnik kommen musste, wofür ihm Liebek die Kosten erstatten musste.